

NK (nasza klasa) opinie

Profesor Ireneusz GUGULSKI

Konto anonimowe

Witam wszystkich, którzy mieli szczęście spotkać Gugula na swojej "drodze szkolnej".

Prof.Gugulski uczył jęz.polskiego naszą klasę do 1977 roku - do momentu "karnego" przeniesienia do L.O im. Mikołaja Kopernika za podpisanie listu/wniosku o powołanie sejmowej komisji nadzwyczajnej do zbadania przebiegu protestów i represji w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976r.

Można powiedzieć, że to tylko 2 lata ale błyskawicznie okazało się, że to aż 2 lata. Po Gugulu "przejęła nas prof.Alicja Śniadkowska - i okazało się, że dzieli ich przepaść a każda wzmianka na lekcji ..." a prof.Gugulski mówił/twierdził" wywoływała wściekłość "nowej" nauczycielki.

Prof.Gugulski był jedyny i niepowtarzalny. Jego sposób prowadzenia lekcji i podejście do nas - uczniów było również jedyne i niepowtarzalne ;-)
+ jeszcze "cięte" i inteligentne poczucie humoru. Nie pamiętam Go zdenerwowanego na uczniów (być może to upływ czasu) - jak coś "narozrabialiśmy" uśmiechał się trochę ironicznie, trochę pobłażliwie i zamiasta awantury dla "winowajcy" zawsze znajdował jakąś ciętą ripostę albo żart, który "szedł w piętę" i odnosił lepszy skutek niż

Na zakończenie tego wstępu zacytuję wpis prof.Gugulskiego w moim Dzienniczku Ucznia z II klasy:

... "Uczeń został zwolniony do domu z powodu dolegliwości wewnętrznych widocznych zewnątrznie" ;-D

Mam jeszcze gdzieś w domu zeszyty z jego genialnymi komentarzami do wypracowań/ prac domowych. Ale to następnym razem ;-)

Pozdrawiam,

•

13 lat temu



Konto anonimowe

Taaaaak.

Miałem z Profesorem Gugulskim tylko jedną lekcję w życiu, zastępstwo.

Było tak, jak piszesz!

Na codzień uczył nas ktoś inny i do dziś czuję się z tego powodu przegrany.

Niestety napisałeś, Grzegorz, nazwisko tego "kogoś", a miałem wielką nadzieję, że nikt

go nie wspomni i przypadnie w mrokach dziejów. (A może by tak pogadać z administratorem ;-))

13 lat temu



Konto anonimowe

[cytat Grzegorz Kaczkiewicz]

Na codzien uczył nas ktoś inny i do dziś czuję się z tego powodu przegrany.

Niestety napisałeś, Grzegorzu, nazwisko tego "kogoś", a miałem wielką nadzieję, że nikt go nie wspomni i przypadnie w mrokach dziejów. (A może by tak pogadać z administratorem ;-))[koniec]

A co ja mam powiedzieć?? Okazało się dzięki n-k, że w podstawówce uczyła mnie chemii jej siostra. Nie wiem czy tamta nie była jeszcze gorsza - albo młodsze dzieciaki tak się nie stawały. Do niedawna nie miałem świadomości, że to były siostry. Dopiero przypadkiem przy okazji jakiejś dyskusji na naszej-klasie dowiedziałem się tego po 30 latach ;-)

13 lat temu



Konto anonimowe

No to masz co wspominać, albo raczej - co zapijać !

Z niejakim Herostratesem wprowadzie ten numer się nie udał, ale dziś, w dobie informatycznej, zaangażowany w sprawę admin naprawdę wiele może...

13 lat temu



Konto anonimowe

Moja klasa miała szczęście być uczona przez prof. Gugulskiego tylko przez parę miesięcy. 13 grudnia wprowadzono stan wojenny i został internowany. Potem uczyło nas parę osób. Przez ostatnie dwa lata "urocza" pani używająca jako argumentu słów "to ja mam dziennik".

13 lat temu



Konto anonimowe

Moja klasa tez... w maju 1982 zdawaliśmy mature bez polonisty i bez wychowawczynie (prof. Honoraty Kepkiewicz, tez internowanej), ale te pare miesiecy bylo niesamowite. Przenioslam sie do jego klasy, z klasy, ktorej polonistka i wychowawczynia byla p. Sniadkowska...

•

13 lat temu



Tomasz Mroczek

[cytat Grzegorz Pośnik]

Prof.Gugulski uczył jęz.polskiego naszą klasę do 1977 roku - do momentu "karnego" przeniesienia do L.O im. Mikołaja Kopernika za podpisanie listu/wniosku o powołanie sejmowej komisji nadzwyczajnej do zbadania przebiegu protestów i represji w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976r.

[koniec]

Też dzieliłem ten los. Byłem wychowankiem Gugula w roku 1976/77. Z reguły był on wychowawcą klas mat.-fiz. Do dziś pamiętam komentarz Pana Profesora dopisany pod moim wypracowaniem "zupełna anemia". Była to najtrafniejsza pointa moich dokonań ...

A załapaliście się może na na wspominkowo-prześmiewcze recytacje przez Pana Profesora:

"Wieczna sromota i nienagrodzona Szkoda, Polaku!

Ziemia spustoszona

Podolska leży, a pohaniec sprosny, Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żałosny!"

"Broni się jeszcze z wież Alpuhary

Almanzor z garstką rycerzy, Hiszpan pod miastem zatknął sztandary,

Jutro do szturm uderzy."

Podział na wiersze dla zaznaczenia miejsca na oddech ...

•

13 lat temu



Konto anonimowe

Prof. Gugulski recytował różne utwory od patriotyczno-historycznych - odpowiednio dobranych do sytuacji ;-)- do na przykład wierszyka, który recytowała - tak nam powiedziała - jego córka Zosia(?), która była wtedy "pacholęciem".

Początek był taki:

..." jak Ci się rano nie chce podnieść dupska - pamiętaj jak walczyła Nadieżda Krupska..."

..... a była to końcówka lat 70-tych

Profesor "zdradził" nam również w jakich okolicznościach jego córka wygłosiła/ wygłaszała tę sentencję [tzn. na czym siedziała i po "zrobieniu" czego i nie chciało jej się wstać ;-)] co dodawało dodatkowego "smaczku" temu wierszykowi.

A wszystko to działo się na pierwszej lekcji, którym był jęz.polski a klasa oczywiście była "wycieńczona" porannym wstaniem i koniecznością przyjscia do szkoły ;-)- Pewnie jesienią - bo wtedy ciężko się wstaje.....

13 lat temu



[Antoni Waldemar Szafrński](#)

Z prof. Gugulskim zetknąłem się bardzo wcześnie, bo pojawił się w naszej siódmej klasie (tak!) w SP-70 na Narbutta. Był to rok 1958 a On chyba świeżo po studiach (23 lata!).

Uczył nas polskiego i był naszym (klasa 7a) wychowawcą. Trafił do tamtej szkoły nieprzypadkowo, bo wcześniej pracowała tam Jego żona Cecylia - w 5. klasie uczyła nas rysunków. Odeszła ze szkoły, gdy miało im się urodzić dziecko (urodził się syn, późniejszy dziennikarz i rzecznik rządu, chyba Jana Olszewskiego).

Grupa chłopaków z naszej klasy dostała się do Reytana a w ślad za nami znalazł się tam też prof. Gugulski. I był znów naszym wychowawcą (przez cały czas aż do matury w 1963, z roczną przerwą w 10. klasie, nie pamiętam czym spowodowaną, może kuracją, bo od młodości nie był okazem zdrowia - z okrągłymi plecami i zażółconymi zębami od tytoniu).

Miał parę ulubionych wtrętów językowych (pamiętam "proszę klasy!"), które trafiały się w co drugim zdaniu.

Kiedys, w trakcie lekcji, siedząc w pierwszej ławce, notowałem te Jego "proszę klasy!" i

kilka innych. W ciągu kwadransa uzbierało się tego kilkadziesiąt sztuk, aż Profesor zainteresował się, co jak tak pilnie notuję i sprawa się wydała (ale nie spotkały mnie z tego powodu z jego strony żadne przykrości).

Kiedy indziej (mogło to być jeszcze w 7. klasie), przy głośnej lekturze Pana Tadeusza, gdy uczeń o dobrej dykcji odczytał fragment o ozdobnym kutasie przy szacie szlachcica, aby zatuszować chichoty uczniów, zaprezentował nam dokładnie jak to się szlachta owijała pasem zaopatrzonym w ów strojny dzyndzel.

Czy ktoś dysponuje jakimiś zdjęciami z udziałem Profesora?

•

13 lat temu



Konto anonimowe

Nie wszystko było jednak takie piękne.

Pamiętam tą lekcję jęz. polskiego w 9 klasie. W trakcie gdy prof. Gugulski opowiadał o skojarzeniach jakie miał Jego znajomy z chusteczką do nosa - oberwałem z boku haclem od jednego z kolegów. Patrząc na sprawcę popukałem się znacząco w głowę a następnie spojrzałem kontrolnie na wykładowcę. Akurat patrzył się na mnie i zobaczył mój gest, który wziął do Siebie. Reakcja była natychmiastowa. Nie pomogły żadne tłumaczenia, a na efekty nie trzeba było długo czekać. Ocena niedostateczna na koniec roku i obłany komisyjny poprawkowy. Zawaliłem niepotrzebnie rok, a egzamin z jęz. polskiego - już u innego polonisty poszedł mi tak dobrze, że przerwano inne egzaminy na czas mojej wypowiedzi i recytacji cytatów. Po co więc była ta akcja ?

Bogdan T.

•

13 lat temu

[marek Kołkowski](#)

Był to czas gdy Niemen śpiewał po raz pierwszy Bema pamięci rapsod żałobny. Pan profesor wypowiedział się na ten temat w naszej rozgłośni harcerskiej na dużej przerwie: (cytuję prawie dosłownie " maluczko a nasz idol zaśpiewa widmo komunizmu wisi nad Europą.. taki był. A jak zorganizował przygotowania klasy do matury możnaby napisać książkę...Od nas odszedł w II klasie na rok do Wilanowa chyba koło roku 1968 też za publiczne wystąpienie. taki był i niech takim pozostanie w naszej pamięci.

•

13 lat temu



Konto anonimowe

Szkoda, że nie mogę dołączyć do tych wspomnień. Ja język polski miałam z prof.Śniadkowską i prof.Kafarską.

•

13 lat temu



Konto anonimowe

Miałem to szczęście i w 1981 miałem kilka miesięcy lekcji z p. Ireneuszem. To była po prostu uczta. Potrafił powiedzieć to co miał do powiedzenia i nawet przy tym zmusić do myślenia. Był OSOBOWOŚCIĄ.

Z ciekawostek pamiętam jak dzisiaj dwie scenki.

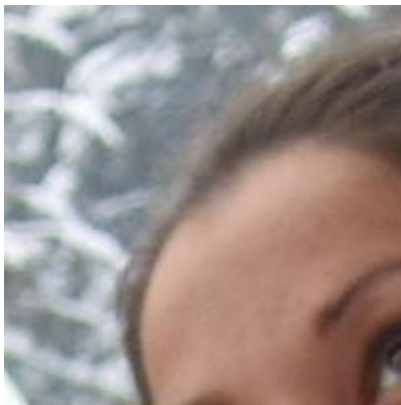
1. Profesor z dumą pokazywał czarne buty, które udało mu się ostatnio kupić (upolować w sklepie). Uniósł nogę do góry i pokazywał z dumą czarny świecący półbut. Buty te jak to produkt tamtych czasów nadawały się co najwyżej do trumny.:)

2. któregoś razu przy okazji omawiania interesującego niewątpliwie tematu, Profesor zrobił dygresję opowiadając anegdotkę rodem z "zapisków milcjanta". brzmiało to mniej więcej tak: "z notesu służbowego posterunkowego milicji: godzina 23:30, Nowogrodzka: kurwów jak mrówek".

...a potem to już był stan wojenny i już nie było z nami Profesora. Za to zaczęliśmy oglądać Jaruzelskiego w telewizorze. Ten żyje do dzisiaj. I jak tu mówić o sprawiedliwości. Chyba sprawdza się stare powiedzenie, że zła moneta zawsze wyprze z rynku lepszą.

•

13 lat temu



[Joanna Chutkowska-Świetlik \(Chutkowska\)](#)

Chciałam powiedzieć, że prof. Gugulski wrócił do Reytana na krótko przed swoją śmiercią i miałam szczęście, że mnie uczył i nieskromnie powiem dość lubił. Nigdy nie zapomnę omawiania Chłopów. W pewnym momencie wyciągnął mnie na środek klasy i zaprezentował na mnie jak Boryna z Jagną, biedro w biedro chodzili. Taak po latach potwornej nudy na polskim, to było coś niesamowitego. Niestety zaraz potem opuścił ten ziemski przybytek i znowu szara, naga jama..

•

13 lat temu



[Jan Kołakowski](#)

(

No i mam tak samo...

PANI (celowo) Śniadkowska dobrze nad nami pracowała... (trochę wcześniej)

Może pamięta Dorotkę i Jaśka (taka parka) i PANA DYREKTORA

Wojciechowskiego (Gościu przez DUŻE G), który nie pozwolił na szwindle..

•

13 lat temu



[Ewa Wiktoria Redel \(komentarzePieńkowska\)](#)

[cytat Bogdan Tomasini]Pamiętam tą lekcję[koniec] Może I. Gugulski za późno zaczął cię uczyć ;)

•

13 lat temu



Konto anonimowe

[cytat Grzegorz Kaczkiewicz]

Na codzien uczył nas ktoś inny i do dziś czuję się z tego powodu przegrany.

[koniec]

Zgadza się. Na co dzień – to trzy słowa

•

13 lat temu



Konto anonimowe

[cytat Bogdan Tomasini]Pamiętam tą lekcję[koniec]

Prof. Gugulski był - raczej zwolennikiem - tę lekcję

13 lat temu



[Anna Berka \(Mika\)](#)

Ja też pamiętam Chłopow. Była to jesień 1981 i Chłopi byli tematem pierwszego (i ostatniego) dużego sprawdzianu. Było 31 dwój i jedna trojka, a Gugul dosłownie zmieszał nas z błotem, pamiętam m.in., że byliśmy jakoby "wychowani na papce Dziennika Telewizyjnego". Żadnej dwójki tak nie przeżyłam. Ale z tzw. notatek dostawałam lepsze stopnie. Mature z polskiego zdałam dzięki temu, że po wyjściu z internatu Profesor douczał nas na "kompletach"

13 lat temu



Konto anonimowe

Mieszac z błotem potrafil, oj potrafil.

Mnie się nie zdarzyło, ale jedna koleżanka posłała do domu dzieci rodzic i obiady gotować, bo do niczego więcej się nie nadaje i nie wiadomo po co chce iść na studia (niedawno wspominalysmy...), innemu koleżce wlepił dwoje za wypracowanie i długo perorował jak można okazywać tak straszny "indyferentyzm społeczny" - do dziś pamiętam.

W obu wypadkach zresztą się pomylił, a wybuchy były spowodowane taką a nie inną interpretacją, być może niezbyt zrecznie sformułowanych, wypowiedzi kolegów. Nie każdy ma język gietki...

Konto anonimowe

[cytat Ewa Wiktoria Redel (Pieńkowska)]

[cytat Bogdan Tomasini]Pamiętam tą lekcję[koniec] Może I. Gugulski za późno zaczął cię uczyć ;)[koniec]

Jak to miło gdy można od razu liczyć na pomoc i korektę. Ale to był błąd niezamierzony,

manualny. Nie patrzę na klawiaturę i przy użyciu klawisza Alt myślę czcionki "a" i "e", oraz "s" i "z". :)

•

13 lat temu



Krzysztof Bogusławski

[cytat Tomasz Mroczek]Do dziś pamiętam komentarz Pana Profesora dopisany pod moim wypracowaniem "zupełna anemia". Była to najtrafniejsza pointa moich dokonań ... A załapaliście się może na na wspominkowo-prześmiewcze recytacje przez Pana Profesora: "Wieczna sromota i nienagrodzona Szkoda, Polaku! Ziemia spustoszona Podolska leży, a pohaniec sprośny, Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żałosny!" "Broni się jeszcze z wież Alpuhary Almanzor z garstką rycerzy, Hiszpan pod miastem zatknął sztandary, Jutro do szturm uderzy." Podział na wiersze dla zaznaczenia miejsca na oddech ...[koniec]

"zupełna anemia" brzmi niezłe, ale ja najbardziej lubilem "esencje bezsensu". Używam do dzisiaj, nie zawsze podając autora, ale zawsze pamiętając kto to wymyślił. We wczesnych latach 60tych pan Gogulski w ten właśnie sposób kwitował nasze bzdury.

Rzecz o leżacej Podolskiej też slyszalem ze dwa razy.

•

13 lat temu



Michał Jelenkiewicz (Michał Jelenkiewicz)

Świętej pamięci Gugul był naszym wychowawcą od jesieni 81 do końca swojej kariery czyli 13 grudnia. Dzięki niemu w sumie dużo ludzi z naszej klasy "obudziło" się z letargu i zaczęło działać "politycznie".

Niewatpliwie jest postacią zasługującą na pamięć.

Pamiętam go jako wielkiego ekscentryka, np gdy moj kolega Rajhert zaczął recytować swoje egzaltowane wiersze jako prace domowa, Gugul wylał mu na głowe cały wazon wody.
Jedyny nauczyciel ktory palil podczas lekcji prawie non stop.
Prawdopodobnie wiedzial czym sie skonczy ten "wybuch wolnoscii" ad 1980.

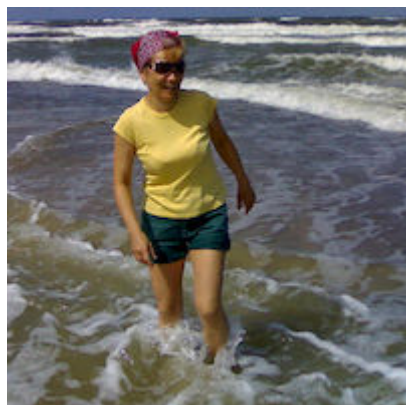
• 13 lat temu



Irena Grudzińska

Tomku ja za to pamiętam jak w pierwszej klasie pan profesor podyktował nam do dzienniczka: Udało się załatwić sesyjne prace społeczne.....Chodziło o nasz skromny udział (chyba tylko naszej klasy???)w wykopaliskach pod Warszawą - jechaliśmy tam podmiejskim pociągiem, pamiętasz???

• 13 lat temu



Irena Grudzińska

Tak mieliśmy to szczęście obcowania z Gugulem, zeszyt do języka polskiego z I LO mam do dziś - fantastyczne notatki o Bogurodzicy!! i nie tylko!!

Pod moimi wypocinami był komentarz starsz się panna, starsz, nudne to, ale dostatecznie może być!

W tym czasie (rok 1976/77)pan profesor miał małą córeczkę Zosię - gdy przeniosła się do nas koleżanka z Zamoyskiego o imieniu Zosia, od razu stała się jego ulubienicą!
Natomiast jednej z naszych koleżanek (miała kłopot z cerą - trądzik)dokuczył okrutnie, w czasie sprawdzania pracy domowej, uczennica stała przy biurku, profesor spojrzął na nią i rzekł: O widzę, że panna się rozwija!

Wyobraźcie sobie, gdyby tak waszej córce powiedział to nauczyciel.....

• 13 lat temu



Andrzej Olszewski

A ja pamiętam jak Profesor Gugulski "Gugul" opowiadał na lekcji anegdotę z zebrania na temat nowego przedmiotu, jak dobrze pamiętam nazwę - "Wychowanie w rodzinie socjalistycznej", gdzie zadał pytanie "Czy w rodzinie socjalistycznej robi się to inaczej?". I oto cały Profesor.

Michał pozdrawiam

• 13 lat temu



Anna Barczuk (Szajewska)

[cytat Katarzyna Milewska]

Moja klasa też... w maju 1982 zdawaliśmy mature bez polonisty i bez wychowawczynie (prof. Honoraty Kepkiewicz, też internowanej), ale te pare miesiecy bylo niesamowite.

Przenioslam sie do jego klasy, z klasy, ktorej polonistka i wychowawczynia byla p. Sniadkowska...[koniec]

Przed pogrzebem Przemyska załatwialiśmy w klasie tzw. sprawy organizacyjne - w/w pani profesor coś tam usłyszała , wyszła na chwilę i po powrocie kazała mi się zgłosić natychmiast po lekcji do dyrektorki , po wejściu do gabinetu - Pani Dyrektor , z którą mieliśmy polski w I klasie, poinformowała mnie, że organizowanie zgromadzeń jest niedozwolone , dlaczego narażam ludzi itp., ja na to, że idziemy na pogrzeb naszego kolegi i na pewno Pani Dyrektor też się do nas przyłączy.... kazała mi wyjść :)))

• 13 lat temu



[Anna Barczuk \(Szajewska\)](#)

Gute żarte !

aż tak cię drażni , że ludzie wspominają dawne czasy ? to, że masz takie czy siakie poglądy jakoś do tej pory nikogo nie zainteresowało, mimo rozpaczliwych prób zwrócenia na siebie uwagi ...

•

13 lat temu

[Anna Barczuk \(Szajewska\)](#)

Gute żarte !

aż tak cię drażni , że ludzie wspominają dawne czasy ? to, że masz takie czy siakie poglądy jakoś do tej pory nikogo nie zainteresowało mimo twoich żalonych prób zwrócenia na siebie uwagi ...

•

13 lat temu



[Wojciech Wolski](#)

niestety, niektórych ponoszą nerwy. W zasadzie te historie są dobre dla IPN. Można by przyznać komuś parę medali za walkę z komuną, nawet temu gościowi co ogłosił, że piwo przywieźli (przecież to mógł być umówiony sygnał podziemnej organizacji). A już na pewno taki medal należy się komuś, kogo wyrzucili z gabinetu dyrektora:) A propos - przypomniało mi się, że chyba na drugim piętrze ruszał się parkiet. Niektórzy mówili, że tam ujawniło się "podziemie":))

•

13 lat temu



Tomasz Mroczek

Witam wszystkich, witaj Irenko ...

Wszystko co piszesz pamiętam, a dokładniej przypominam sobie czytając co napisałaś. Mam jak wszyscy bardzo selektywną pamięć :)

Trwalej zostało mi w pamięci inne powiedzenie Pana Profesora. Pod koniec pierwszej klasy przekazał nam informację, iż (chyba po raz trzeci) został przeniesiony do innej szkoły i nie będzie w następnym roku naszym wychowawcą. Zostaliśmy chwilę po dzwonku w klasie (chyba z Jackiem i Rysiem). Usłyszałem od Pana Profesora: "Świnia to bardzo mądre zwierze. Jak je mordują to przynajmniej kwiczy."

•

13 lat temu



Olgierd Jeleński

Profesor Gugulski uczył mnie polskiego przez całe 4 lata liceum (matura 1975). Podczas przerabiania Chłopów też odbyła się prezentacja chodzenia biedro w biedro z tym, że chodzenie to prezentowała klasowa para pod kierunkiem Profesora. Jednak najbardziej utkwiło mi w pamięci zdarzenie podczas przerabiania Przedwiośnia (chyba III klasa, więc 1973 lub 1974 rok). Profesor wprowadzał nas w epokę, robił wykład historyczny, jak zwykle przed omawianiem jakiejś lektury. Na tablicy widniał plan Bitwy Warszawskiej, Gugul chodził po klasie ze swym Sportem w ręku. Nagle otworzyły się drzwi i wpadła nasza wychowawczyni (zażarta komunistka, egzekutywa partii) z awanturą do kilku uczniów, że nie byli na ostatnim rosyjskim. Gugul spokojnie wyjął Sporta z ust i powiedział mniej więcej tak: "Pani Profesor, jest lekcja, lekcja jest ważna i proszę nam nie przeszkadzać". Klasa była oczywiście zachwycona.

•

13 lat temu



[marek Kołkowski](#)

Była matura. Przed egzaminem jedna z Pań Profeserek (nazwiska nie wymienię bo to była dobra nauczycielka)szalała poszukując ściągawek i robiąc dużo szumu tuż przed samym egzaminem. Na to nasz ukochany wychowawca teatralnym szeptem krótko powiedział Koleżanko proszę się nie wygłupiać....Atmosfera się momentalnie poprawiła a Gugul zyskał po raz kolejny naszą wdzięczność podczas matury (poprzednio "zgrupowanie wypoczynkowe nad Liwcem oraz msza, wspólna msza święta przed pierwszym pisemnym z polaka.Wzajemna pomoc w przygotowaniach do matury.Miejscami urocza miejscami komiczna pomoc przy egzaminach z przedmiotów ścisłych!!!! jest co wspominać o j jest. Kto to nie przeżył niech zazdrości). Nasza matura to pokaz wspaniałej pracy pedagoga z uczniami.

•

13 lat temu



Konto anonimowe

O wypieraniu pieniądza lepszego przez gorszy, to nie jest "stare powiedzenie", lecz naukowe prawo ekonomii, które stwierdził i udowodnił słynny EKONOMISTA (oraz lekarz, astronom itd.) Mikołaj Kopernik.

Dobrze wiedzieć, że my, Polacy, też mamy ekonomistów godnych Nobla, których dokonania możemy się poszczycić.

Pozdrawiam! ;-D

•

13 lat temu



Konto anonimowe

Mnie uczyła NIEsławnej pamięci Dominowska (sekretarz szkolnej POP - PZPR), ale pamiętam opowieści od równoległych klas.

Pewnego razu Gugul przyniósł na lekcję "Express Wieczorny". Zajęcia zaczął od przeczytania na głos notatki krymianlnej o tym, jak to mąż znęcał się nad żoną. Po przeczytaniu zaproponował: - A teraz spójrzmy na to pod kątem stosunków polsko - radzieckich...

Może to i zabawne (Jego młodzież była zachwycona), ale mnie już wtedy złościło MAĆENIE W GŁOWACH młodziakom cholernie podatnym na DEMAGOGIĘ.

A nieustanne palenie papierosów w czasie lekcji, to zwyczajne CHAMSTWO!
Od zawsze byłem i jestem niepalący-walczący.

Profesor Gugulski może i był wspaniałym nauczycielem języka, ale pedagogiem (moim zdaniem) marnym. Szczucie młodzieży na władzę (jasne, że sam też byłem przeciwny "socjalizmowi"), to nie było mądre. Najłatwiej posłać "gówniarzy na barykady". Co z tego, że dostaną w d...? To się pośle następnych!

Ja się z takim podejściem do nas, uczniów nie zgadzałem.

A swoją drogą to z Dominowską mieliśmy "przechlapane" w drugą stronę. Moja trójka na maturze, to jej "zasługa", bo też byłem "cokolwiek nieprawomyślny" i moje zdolności językowe nie miały dla niej znaczenia. Tępi partyjniacy nie zgadzali się z ideałami WOLNOMYŚLNOŚCI zaszczerpionymi ongi przez Dyrektora Wojciechowskiego.

•

13 lat temu



Rafał Kolinski

Profesor Gugulski uczył mnie polskiego przez rok, w 1976. Potem z całą klasą dostałem się w ręce innej "gwiazdy" pedagogiki polskiej, prof. Kisielewskiego... Ale o tym zamilczmy, choć też kilka anegdot dałoby się opowiedzieć.

Wracając do Gugulskiego, rzeczywiście, jako jedyny nauczyciel palił w trakcie lekcji, co sam skomentował w czasie pierwszego spotkania: (wszystkie "cytaty" nie są dosłowne, nie mam aż takiej pamięci) "dyrektor pozwolił mi palić na lekcjach, bo jestem żywą antyreklamą tytoniu".

Czasy były już trochę inne niż te wspomniane przez starszych kolegów, i na lekcjach Gugulskiego obowiązywał zakaz notowania (chyba, że coś dyktował). Nie wiem czym to było spowodowane, chyba obawą przed donosami do dyrekcji - był to pierwszy czy drugi rok po odejściu na emeryturę dyr. Wojciechowskiego, kiedy kuratorium na dobre zabrało się do rozwalania Rejtana i Gugulski był, oczywiście, na celowniku. Zdarzali się jednak ludzie, którzy nie przestrzegali zakazu... Raz padło na jedną z dziewczyn z klasy. Gugulski stanął za jej plecami, zajrzał w zeszyt i głośno powiedział: "A co ty tutaj piszesz? Krótki wyraz, zaczyna się na D, kończy na A..."

•

13 lat temu



Andrzej Sasin

Będzie o notowaniu

Profesor wychodził z założenia, że lepiej ucznia nauczyć aktywnego słuchania, patrzenia miast gapienia się. Notowanie rozprasza. Bądź czujny, analizuj informacje, segreguj je, przetwarzaj. I wyciągaj wnioski. Wszystko inne znajdziesz w książkach. Tego uczył i nikt z nas wtedy nie wiedział jeszcze jaki szum informacyjny będziemy mieli w "dobie internetu". Jak słyszę, żebym "wygugłał" coś sobie tu użyj www.xxx.yyy, to nieodmiennie zastanawiam się skąd nazwa takiego portalu :)

Ja uczę matematyki. Na tablicach szkolnych nie mam 'kratek'. Czasem muszę je narysować szybko na "tym zielonym". Chodzę po sali, stoję za jej plecami. I co widzę. W zeszytcie w kratkę Ona "nieudolnie" rysuje krateczki i głośno wtedy mówię "to już lepiej wyjmij komórkę z zrób cyfrową fotografię, będzie dokładniej".

ps. Profesora Gugulskiego spotkałem w pokoju nauczycielskim liceum im. Mikołaja Kopernika. Pracowaliśmy razem przez rok tylko. Świat jest mały. Przez ostatni rok szkolny uczyłem w Waszej i Jego Szkole.

•

13 lat temu